

**Szanowna Komisja Rozdzielająca Oslawione Bilety  
Zapewniające Grę Rozrywkowo-Edukacyjną: Dragon Age  
(w skrócie SKROB ZGREDA)**

W odpowiedzi na zadane pytanie rekrutacyjne pragnę zaprezentować swoją koncepcję „mnie” w świecie Dragon Age.

Gdybym trafił do magicznego, niezwykle niebezpiecznego świata, pełnego straszliwych potworów, niewyobrażalnych skarbów i pochowanych przed wiekami tajemnic, bez wahania podjąłbym się profesji... kowala. Kowala?! – zapytają Waszmości z niedowierzaniem. A i owszem, kowala. Ale nie takiego pierwszego lepszego, który w najlepszym przypadku podkuje jakąś naszą szkapę czy innego Łyska z pokładu Idy. Co to, to nie.

Mam na myśli zbrojmistrza, pretendenta do bycia arcymistrzem zawodu, trudniącego się wyrobem najprzedniejszej broni siecznej w całym Ferelden, którego wyroby doceniać będą najznamienitsi szermierze na całym Thedas. Imię me wypowiedane na wszystkich dworach aż po odległy Seheron kojarzyć się będzie z ostrzami najwyższej jakości. Ale żeby Waście nie myśleli, że do mieczy czy ewentualnie toporów się będę ograniczał. Wszelkiego typu korbacze czy włócznie na specjalne zamówienie również z namaszczeniem tworzyć będę. A i płatnerstwem parać się będę, a jakże! Ale duszę poświęcę sztuce wytwarzania mieczy. Rapiery, półtoraki, flambergi, sejmitary, kordelasy! Czy już widzą Waszmości ich niesamowity blask? Ta niezwykła krzywizna klingi, niczym jędrne ciało ponętnej kelnerki w najlepszej karczmie w Denerim, ten misternie pleciony kosz rapiera, jak gorset ekskluzywnej kurtyzany z Antivii. I ta rękojeść, perfekcyjnie dopasowana do dłoni niczym piersi samej królowej Anory... Ale sekretem jest stop metalu oraz jego właściwa obróbka. No i oczywiście odpowiednie wyważenie.

Zastanawiają się Waszmości – ale po co? Nie lepiej wyruszyć, szukać bogactwa w szerokim świecie? A ja się zapytam – po co? Czy nie lepiej, jak pieniądze przyjdą do nas same? Każdy szanujący się poszukiwacz przygód będzie pragnął takiej broni. Idąc dalej, otworzę sieć kuźni, gdzie pod moim okiem szkolić się będą zastępy czeladników i terminatorów. W jakim celu, pytają Waście ponownie? Idą ciężkie czasy dla ludu Fereldenu.

Chodzą słuchy, że nowa Plaga ma zalać świat. I tu do akcji wkraczam ja. Kontrakt rządowy na dostawę uzbrojenia dla wojska. Sprzęt dla Szarych Strażników. Słyszą Waszmości już ten brzdęk dziesiątek tysięcy złotych monet? Ja bardzo wyraźnie. I żeby nie było, że robię to tylko dla pieniędzy. Jak powiedział król Maric Theirin: „Nie pytaj co Ferelden może zrobić dla Ciebie, tylko co Ty możesz zrobić dla Felerdenu”. To właśnie motto, którym się kieruję. Każdy ma swoją rolę do odegrania, ja służę takimi umiejętnościami. Jeślibym zginął w bitwie czy w jakiś ruinach, to któż tworzyłby tak perfekcyjną broń? A kto zajmie się zaopatrzeniem armii w kolejnym konflikcie? (chyba nikt nie zakłada, że po odparciu mrocznego pomiotu Imperium Orlesiańskie nie połasi się na osłabione Ferelden?). A że nie za darmo - no żyć przeto z czegoś trzeba.

Jest jeszcze jedna rzecz, która odróżniałaby moje ostrza, zwłaszcza te robione na specjalne zamówienie: przygotowuję się do rozpoczęcia inżynierskich studiów niestacjonarnych w Wieży Kręgu Maginów, na Wydziale Magii Krwi (kierunek: Eksploatacja Addytywnych Źródeł Energii). Zainteresowały mnie publikacje magów dotyczące wielopłaszczyznowej kompensacji polaryzacji tuneli podprzestrzennych. Jeśli teoria jest słuszna, mógłbym wykorzystać to do stałego „zasilania” moich mieczy energią bezpośrednio pochodzącą z Pustki. Efekty byłyby zaiste „interesujące”.

Zatem, jeżeli SKROB ZGREDA wyrazi chęć obdarzenia mojej skromnej osoby takowym biletem do tego świata, zobowiązuję się do niezwłocznego przekazania na rzecz każdego z członków zacnej komisji po jednym egzemplarzu wspomnianego „podkręconego” miecza, jak tylko osiągnę satysfakcjonujący poziom ich wyrobu.

Z poważaniem  
Adam Wysocki